Nr. 4. Kraków, dnia 15 lutego 1909. Rok II.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty poczt wej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje:

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

BANK

Polskiego Związku Narodowego.

Spokojna i wytrwała praca, dać musi zawsze owoce. Myśl oparcia „Polskiego Związku Narodowego“ na silnych podwalinach, myśl nie rzucona ale dobrze przetrawiona, nie rozgłośnie ale spokojnie, wszechstronnie omówiona — dojrzała. W dniu dzisiejszym zostaje otwartym „Bank Polskiego Związku Narodowego“ jako instytucya finansowa dla członków Stowarzyszeń Polskiego Związku Narodowego. Odtąd nie tylko wszelkie fundusze Stowarzyszeń znajdą się skupione do urzeczywistnienia celów „Polskiego Związku Narodowego“, ale zostając pod najściślejszą kontrolą członków i dla ich dobra w użyciu, nie tylko podniosą ich materyalnie ale zespolą ze stowarzyszeniem jako organizacyą, w której każdy znaleść może to wszystko, co od niego dzisiejsze warunki i stosunki ekonomiczne żądają. Odtąd stowarzyszenia „Polskiego Związku Narodowego“ będą prawdziwą rodziną polską — w nich bowiem znajdzie każdy w członków to wszystko, co daje i dać może tylko... rodzina. To też sądzimy że wzorowo ułożony statut „Banku Polskiego Związku Narodowego“, jako instytucyi finansowej, pozostającej pod najściślejszą kontrolą „Polskiego Związku Narodowego“ i „Związku Stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych“ we Lwowie — znajdzie szerokie pole do działania nie tylko w miejscu swojej siedziby ale w całym kraju i wszędzie tam, gdzie „Polski Związek Narodowy“ ma swoje stowarzyszenia, swoich członków, gdzie głos łączenia się pod sztandarem Orła białego za Wiarę i Ojczyznę, znajdzie posłuch i chęć pracy dla przyszłych pokoleń.

A jeżeli Bóg pobłogosławi cichej, wytrwałej naszej pracy, jeżeli znajdziemy zrozumienie nie tylko w wydziałach naszych stowarzyszeń ale i u wszystkich członków, znajdzie się u nas wielu z tych, co nie żałują nigdy pracy i pomocy tam, gdzie sprawa dobra, gdzie nie podjudzanie, nie walka klasowa ale miłość panuje, gdzie pierwsza myśl: Bóg, a cel: Ojczyzna.

Pracujmy tylko dalej — pracujmy dalej cicho a skrzętnie, szanujmy drugich a do walki używajmy tej tylko broni, co zwie się miłością, a znajdziemy niebawem pomoc w całem społeczeństwie i błogosławieństwo boże. A jedno i drugie razem złączone, nietylko pozwoli na rozwój „Banku Polskiego Związkn Narodowego“ jako najsilniejszej podstawy rozwoju „Polskiego Związku Narodowego,“ ale przyczyni się i do tego, co nam dziś najwięcej na sercu leży, czego brak czujemy wszyscy, co zwie się „Domem Polskiego Związku Narodowego“.

Gdzie Siczyński?

Niedługo będzie rok, jak namiestnik hr. Potocki padł pod skrytobójczym ciosem rozszalałego, chciwego krwi i sławy hajdamaki. Był sąd na tę zbrodnię, wydano wyrok, a tylko sprawiedliwości nie stało się zadość. Polityka państwa wymagała, aby krew ta pozostała dotąd niepomszczoną. Wątpliwej wartości racya stanu wzięła górę nad domagającym się kary i zmazania winy instynktem. Wyrafinowanego zbrodniarza poddano w podejrzenie, że jest niepoczytalnym waryatem. W ten sposób rząd staje się współwinnym przyszłych zbrodni, zrodzonych na tle dzisiejszej bezkarności.

Bo oto już dzisiaj hajdamacy stawiają groźbę w rezolucyach całkiem jawnych — że zrobią niemożliwą naukę na lwowskim uniwersytecie — jeżeli „w sej czas“ — nie będzie kreowany ukraiński uniwesytet.

Innemi słowy znaczy to, że rozpędzą profesorów i zapałkują na miazgę wszystko co polskie na tej polskiej zkole.

I gdzież jest drugie państwo w Europie, któreby dla ugłaskania garstki warchołów i awanturników poświęciło naturalne uczucia wszystkich poddanych swoich? Któreby powiedziało bez ogródki: niema sprawiedliwości, gdzie o wygodę i o tanie laury mężów stanu chodzi!

Inna rzecz, że podobna polityka jest tylko w Galicyi możliwą,! wśród polskiego społeczeństwa, które jest jak proch zapalne i jak pr.ch prędko gasnące. Z uczuciami węgierskiego narodu n. p. nie śmianoby w ten sposób eksperymentować. Niechby tam jaki fanatyk zamordował najprzedniejszego syna ojczyzny, a sąd obywatelski uznał go winnym śmierci, to Węgrzy już by go powiesili. Powiesiliby go i bez pomocy Austryi.

A u nas! Nam dzisiaj następcy Siczyńskiego uchwaleniem podobnych rezolucyi plują już bezkarnie w twarz.

Oj źle, bardzo źle się dzieje! A teza: *Iustitia fundamentum regnorum*, co bije w oczy na bramie cesarskiego zamku — z dniem każdym dalej od rzeczywistości!

Są ludzie nawet dobrzy, co dlatego błądzą,
Że zamiast dobra kraju, stronnictwem się rządzą.

Kolejarz do kolejarzy.

Narzekamy na biedę — żale na zebraniach płyną coraz liczniej, nagabujemy posłów i coraz to nowe żądania stawiamy, coraz to inne rezolucye uchwalamy i żyjemy w ciągłej nadziei wywalczenia czegoś... Staramy się o rzeczy dalekie od nas a nie myslimy wcale o tem, co blisko. Mamy liczne stowarzyszenia kolejarzy a raczej obozy, co staczają walkę ze sobą i obietnicami ściągają naiwnych do siebie. Patrzę od dawna na wszystkie te organizacye. Byłem wszędzie, bo szukałem prawdy i prawdziwej pracy. I dziś powiedzieć jedno mogę tylko, że nas kolejarzy zanadto okłamują ci wszyscy, co gębą od ucha do ucha rozwartą parogodzinne mowy do nas wygłaszają. Mieliśmy już i pisma swoje. Wszystko upadło! Dlaczego? Bo nie prawdę tam pisano ale napadano na każdego co szczerze zaczął pracować, nie uczciwie i legalnie ale wrzaskiem i kłamstwem walczono i pracowano całą siłą nad zrobieniem z nas środków do swoich celów. Ostatni bal kolejarzy w sali strzeleckiej przekonał mnie do reszty. To też zdziwienie było nie małe ale i nie mniejsza nauka. Kolejarze! nie tędy i nie za tymi droga! Nam nie dzielić, ale łączyć się trzeba! Nie walczyć ale pracować nad sklejeniem silnej organizacyi na własnych siłach opartej, powinno być celem każdego kolejarza. Tylko w gromadzie i w uczciwych dążeniach, możemy się znaleść wszyscy, tylko prawdą krocząc okażemy to, co jest miarą wartości człowieka. Nie ten co obiecuje, ale który spokojnie i drogą prawdy idzie, może dojść do tego celu, jakim jest potęga organizacyi. Na kłamstwie długo się utrzymać nie można — a im kto dłużej na niem się opiera, tem gorszym, tem więcej wyrafinowanym jest kłamcą, im później zaś się zdradzi, tem więcej złego narobi. To też dziś odzywam się do was — a znacie mnie wszyscy — nie wzywam ale proszę: przewertujcie statuty wszystkich stowarzyszeń kolejarzy, popatrzcie się na życie i czyny naszych „obrońców“ a jak jeden mąż staniecie pod tym sztandarem, na którym drogi Wam Orzeł biały i który idzie drogą „za Wiarę i Ojczyznę“. Spokojna praca „Zjednoczenia kolejarzy“, piękny ich a na

---

4)

August Sokołowski.

Prusy i Polska.

Powstanie i charakter państwa pruskiego. Brandenburgia. Zakon krzyżacki. Księstwo pruskie. Polityka pruska w w. XIII.

Ciąg dalszy.

„Jest to — tak pisali — odwieczną i niezmienną maksymą domu Brandenburskiego, niedopuścić nigdy do przemienienia Rzeczypospolitej w państwo absolutne.

Bo gdyby Polska miała króla niezawisłego, któryby umiał używać swojej władzy należycie, natenczas byłby potężniejszym od swoich sąsiadów i stałby się dla nich a szczególnie dla Prus strasznym (formidable) i niebezpiecznym“.

Po Fryderyku Wilhelmie I. zasiadł na tronie pruskim król, jakby na urąganie mądrości ludzkiej, filozofem zwany, który wydoskonalił a po części i stworzył system polityczny, oparty na cynizmie i rozboju, na braku wszelkiej uczciwości, na kłamstwie i obłudzie. Nie pogardzając żadnym środkiem, żył on z grabieży, porywał ludzi, fałszował monetę, niedowiarek, ateusz, jedną ręką osłaniał semitów, drugą obdzierał kościoły.

Że tego monarchę właśnie, urzędowa historya pruska uczciła mianem „Wielkiego“ i postawiła jako wzór naśladowania godny, to jest charakterystyczną cechą dla nauki pruskiej i dla państwa pruskiego, to jest niejako wytłumaczeniem tego na co dziś ze zgrozą i zdumieniem patrzy cała Europa.

Bo, jeżeli państwo dla siebie ma być celem, jeżeli dla tej idei poświęcić można wszystko i moralność i powszechnie uznane zasady sprawiedliwości i przyrodzone i uroczyście poręczone prawa, natenczas zachwiać się musi cały porządek społeczny chrześcijańskiego świata, natenczas ludzkość powraca do stanu barbarzyństwa, gdzie rozstrzygała brutalna siła, gdzie słabszy dlatego, że był słabszym, stawał się niewolnikiem mocniejszego, gdzie sztuka dyplomatyczna polegała na kłamstwie, wiarołomstwie, na podstępie i zdradzie, gdzie obcy pochodzeniem, „barbarzyniec“ wyjętym był z pod prawa.

Tę pogańską zasadę wprowadził do polityki Fryderyk II. Dla niego był barbarzyńcem każdy, kto sprzeciwiał się lub przeszkadzał interesom pruskim.

Rozpocząwszy swoje panowanie od zaboru Szląska, do którego nie miał zgoła praw żadnych, zwrócił on uwagę swoją głównie na sąsiednią Polskę, jako zdobycz łatwą i dla Prus pożądaną.

Ponieważ jednak takie przedsięwzięcie przedstawiało bądź co bądź, pewne trudności, zwłaszcza, że cała Europa była zaniepokojona zaborczą polityką pruską, a Prusy same wycieńczone wojną siedmioletnią, więc postanowił dopiąć zamierzonego celu w porozumieniu z Rosyą.

W Petersburgu przyjęto ofertę pruską chętnie, jak wszystko co z Niemiec pochodziło. Car Piotr III., książę holsztyńsko-gottorpacki, był wielbicielem Fryderyka II., Katarzyna II. księżniczka Anhalt-Zerbot, córka pruskiego generała, wyswatana na zalecenie z Berlina Piotrowi, nie miała oczywiście najmniejszego powodu sprzeciwienia się ścisłym związkom z Prusami. W tą stronę bowiem pociągały ją tradycye rodzinne, uczucie wdzięczności a wreszcie niepomniejsza ambicya, która w połączeniu z „Wielkim“ monarchą mogła znaleść nietylko zadowolenie ale i możność dokonania wielkich czynów.

Szczególniej zaś pożądanem stawało się przymierze pruskie po śmierci Augusta III. w przededniu nowej elekcyi polskiej, aby przeszkodzić wyniesieniu na tron polski, kandydata niewygodnego zarówno dla Prus — jak i dla Rosyi, popieranego przez Austryę. lub dwór francuski. Tak stanął alians prusko rosyjski z dnia 11-go kwietnia 1764 roku obmyślany w istocie na zgubę Polski. W tajnym artykule traktatu zobowiązały się bowiem oba mocarstwa kontrolujące niedopuścić nigdy do zmiany obecnego kształtu rządu w Polsce, a zwłaszcza do zniesienia liberi veto, chociażby nawet z tego powodu i wojnę toczyć przyszło.

Urzędowi i nieurzędowi historycy mianowicie pruscy i rosyjscy rozpisują się szeroko o osławionej anarchii polskiej i usiłują dowieść, że ona była jedynie przyczyną spadku Rzeczypospolitej, ale przemilczają zarazem najważniejszą, a decydującą tutaj okoliczność, że ten bezrząd i tę swawolę podniecały i utrzymywały rozmyślnie dwa sąsiednie mocarstwa w celach zwykłego rozboju i grabieży, że temu choremu społeczeństwu nie pozwolono się leczyć, aby przyspieszyć jego zgubę i podzielić się pozostałym po niem spadkiem.

Była to zatem zbrodnia tak pospolita i wstrętna, że przed trybunałem historyi nic tych ukoronowanych trucicieli żywego i żywotnego organizmu narodowego usprawiedliwić nie zdoła.

A gdy mimo to, ta stale gnębiona i poniewierana Polska, w ciągu lat szesnastu po pierwszym rozbiorze, z upadku dźwigać się zaczęła, gdy sejm czteroletni korzystając z pomyślnych okoliczności doprowadził do skutku ową wspaniałą i przez cudzoziemców podziwianą reformę Rzeczypospolitej i gdy nadto zanosiło się na alians pomiędzy Polską a Rosyą, natenczas powstało wielkie przerażenie w Berlinie, ustanowił ów „Brandenburczyk“ niegdyś „niepomny na państwo“, stał się serdecznym przyjacielem Rzeczypospolitej, ofiarował jej swoją „bezinteresowną“ pomoc na wypadek wojny z Rosyą, zawarł z nią nawet (dnia 27 marca 1790 roku) zaczepno-odporne przymierze, w którem zobowiązał się dostarczyć Polsce 30.000 posiłków i omamioną podstępnemi obietnicami, zdradził w chwili stanowczej i wydał na łup Katarzynie, aby w zamian za to odstępstwo uzyskać od Rosyi szmat ziemi polskiej, zwłaszcza tyle upragnione i dla Prus tak cenne ujścia Wisły, z potężnym i bogatym Gdańskiem. (*C. d. n.*)

ideach „Polskiego Związku Narodowego“ oparty statut i zawsze pełne taktu i prawdy pisanie w „Wawelu“, musi pociągnąć do siebie każdego, kto pracę dla ogółu a nie osobiste ma cele na oku. Jak to miło przyjść w wolnej od pracy chwili do sal „Polskiego Związku Narodowego“, gdzie miłość i rzetelna praca łączy różne zawody, gdzie pełno inteligencyi, gdzie nie wrze walka ale wzajemna zgoda i wyrozumienie zbliża do siebie pomału lecz trwale wszystkie warstwy społeczne. Ta ciągłość w pracy, ta stanowczość, ta zgoda — nie mogą powstać z osobistych celów ale z celów wyższych, i szlachetnych, uczciwych! Można tam pogadać nietylko o tem, co człowieka boli ale nabrać i siły do pracy dla drugich, nie słychać tam obmowy i szkalowań ale czuć kit i błogosławieństwo boże. To też złączmy się wszyscy w „Zjednoczeniu kolejarzy,“ nie myślmy o walkach, co nas tylko uiszczą, ale pracujmy, by nas tam było dużo, by nas była odpowiednia a prawą drogą krocząca gromada. Wtedy dopiero czas kędzie i możność omówienia naszego losu, wtedy żądania nasze znajdą posłuch u całego społeczeństwa a praca w tym kierunku da nam tą największą nagrodę, jaką jest poważanie u drugich i zapewniony byt rodziny.

W.

CO TO JEST BANK?

Bank jestto zakład o znacznem kapitale zakładowym, dostarczonym przez państwo lub gminę lub pewne grono osób. Zadaniem jego jest pośredniczenie w chwilowem wyrównaniu nadmiaru kapitałów pieniężnych w jednych gałęziach interesów z niedostatkiem ich w innych, bądź za pomocą udzielania kredytu.

Zakłady takie, zwane bankami, trudniły się dawniej przechowywaniem powierzonych sobie pieniędzy, czyli przyjmowaniem ich w depozyt. Kto złożył pieniądze w banku, za tego bank robił, t. j. na jego zlecenie, czyli asygnacyami wypłacał i prowadził z tego rachunki. Przyszło jednak z czasem do tego, że banki przekonały się, że bez narażenia się na niewypłatność mogą częściej złożonych u siebie pieniędzy obracać. Zaczęły je tedy wypożyczać na procent i ciągnąć z tego zyski. W ten sposób powstały dzisiejsze banki i nasz „Bank Polskiego Związku Narodowego“, który jest zakładem kredytowym.

Czynność banku można porównać do czynności kupca. Tak jak kupiec kupuje towar, aby go sprzedać, tak bank pożycza, czyli zaciąga kredyt, aby kredytu udzielać, to jest wypożyczać. Zysk banku pochodzi stąd, że pożycza na procent niższy, a wypożycza na wyższy. Zysku tego nie mamy mu za złe, bo wiemy, że wyświadcza nam prawdziwą usługę. Gdyby nie było banków które w kredycie pośredniczą, trudnoby nam było umieścić gotówkę, której nie możemy użyć w sposób pewny na procent, a równie trudno byłoby znaleść kredyt, kiedy go potrzebujemy.

Widzimy więc że czynności banku są dwojakie. Jedne polegają na zaciąganiu pożyczek i te nazywamy interesami biernymi, drugie na udzielaniu pożyczek, i te znowu interesami czynnymi.

Interesa bierne są: 1) Interes depozytowy, którem zajmowały się banki w najdawniejszych czasach. Depozyta mogą być oprocentowane. Jeżeli ktoś składając pieniądze w banku, chce je mieć do rozporządzenia na każde zapotrzebowanie, i jeśli przytem bank ma za niego robić z tego depozytu wypłaty, to wtedy bank nie wiele z depozytowych pieniędzy użyć może, bo wciąż musi być przygotowanym do wypłaty, a nadto ponosi on trud czynienia wypłat i prowadzenia rachunków swego klienta, dlatego, wtedy nie płaci procentu od depozytu. Jeżeli zaś tego trudu nie ponosi, a depozyt może być odebranym za wypowiedzeniem na pewien czas naprzód, wtedy bank płaci od niego procent. 2) Wypuszczanie czyli emisya banknotów. 3) Wypuszczanie długoterminowych obligacyi lub listów zastawnych.

Główne interesa czynne banku są: 1) Interes lombardowy. Jest to udzielanie pożyczek na zastaw papierów wartościowych, drogich kruszców i t. p. Pożyczkami na zastaw przedmiotów mniejszej wartości trudnią się domy zastawnicze, i jakkolwiek czynność ta podobną jest do interesu lombardowego banków, to jednak te zakłady za banki nie są uważane. Natomiast udzielają banki takie często pożyczek na zastaw przedmiotów, które jeśli mają przedstawiać większą wartość, bardzo wiele miejsca zabierają, jak n. p. zboże, spirytus i t. p. Banki nie mają składów na te przedmioty, ale pożyczki udzielają w ten sposób, że biorą w zastaw dowód składowy czyli warrant, wydany przez skład publiczny, w którym przedmioty te zostały złożone. 2) Skup weksli czyli interes eskontowy. Kto posiada dobry weksel*) t. j. taki, który nosi podpisy, dające dostateczną pewność wypłaty, ten może sprzedać go bankowi. Bank staje się wtedy wierzycielem tego weksla. Kupując atoli weksel, bank potrąca sobie pewną kwotę, w której tkwi procent za czas od chwili kupna do chwili zapadłości weksla. To potrącenie nazywa się eskontem czyli dyskontem. 3) Pożyczki na rachunek bieżący. Tych zwykł udzielać bank swoim klientom, którym prowadzi rachunki z ich depozytów, wtedy, kiedy chwilowo depozyt się wyczerpie. 4) Zakupno papierów wartościowych niosących procent. 5) Udzielanie pożyczek hipotecznych. 6) Udzielanie pożyczek państwu.

Prócz tego trudnią się banki innemi czynnościami, jak n. p. puszczaniem w obieg obcych akcyi lub obligacyi, za którą to usługę pobierają wynagrodzenie, kupnem i sprzedażą papierów wartościowych, pieniędy zagranicznych i t. p.

Nie każdy atoli bank prowadzi wszystkie te interesa. Dlatego przyjmują banki różne nazwy, zwykle od tych intereresów, którymi wyłącznie lub głównie się trudnią. Przy doborze interesów muszą jednak uważać na to, aby między interesami czynnymi a biernymi istniał odpowiedni związek. I tak bank, który zaciąga pożyczki na krótki termin, nie może udzielać pożyczek na długi termin, bo swoim zobowiązaniom jako dłużnik odpowiedzieć by nie mógł.

Banki mogą być przedsiębiorstwami publicznemi jak n. p. „Bank Polskiego Związku Narodowego“, a wtedy zorganizowane są najczęściej jako spółki akcyjne osób do Stowarzyszenia należących i im dają swoje czyste dochody. Nie wszystkie zakłady kredytowe noszą nazwę banków. Nie nazywają się n. p. Bankami Kasy oszczędności, Stowarzyszenia kredytowe, Domy zastawnicze; ściśle granice jednak między nimi a bankami nie zawsze można ściśle oznaczyć.

*) patrz Nr. 3 „Wawelu“.

Co to jest gorączka?

Gorączka dla lekarza jest stanem chorobowym, objawiającym się przez podniesienie ciepłoty ciała i różne dodatkowe objawy, których zbiór nazywa się przebiegiem gorączki.

Dla zwyczajnych atoli śmiertelników, nie mających pod ręką termometru, właśnie owe objawy dodatkowe stanowią cechę gorączki. Towarzyszy ona różnym chorobom. Podczas gdy u człowieka zdrowego ciepłota ciała wynosi 37°C, to w czasie gorączki wynosi więcej a w wypadkach silnej gorączki dochodzi do 40°C lub nawet więcej niż 41°C. Objawia się brakiem łaknienia czyli apetytu, zwiększonem pragnieniem, osłabieniem, bólem głowy, przyspieszonem tętnem, przyspieszonem oddychaniem. Nieraz towarzyszą jej dreszcze, połączone z wstrząsaniem lub drzeniem ciała i kłapaniem zębami, zwłaszcza w samem początku gorączki.

Gorączka jest bardzo poważnym objawem chorobowym. Wyższe stopnie gorączki są połączone z majaczeniem czyli mówieniem od rzeczy albo nawet z utratą przytomności. Chory gorączkujący powinien koniecznie leżeć w łóżku (choćby nie chciał się „poddawać“ chorobie), gdyż wszelkie natężanie i przezwyciężanie się tylko pogorsza chorobę. Nadto w czasie gorączki powinno się przestrzegać ścisłej dyety, to znaczy, że chory nie powinien przyjmować pokarmów z wyjątkiem płynnych n. p. rosołu, herbaty; chory bowiem w czasie gorączki nie może strawić pokarmów i nabawia się wskutek jedzenia nowej jeszcze choroby t. j. niestrawności i naraża się na największe niebezpieczeństwo. Nigdy zaś nie zaszkodzi jeżeli chory gorączkujący zażyje leku przeczyszczającego, n. p. olejku rycynusowego. Już samo wypróżnienie kiszek sprawia nieraz znaczną ulgę w cierpieniu. —

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem.

Czy będzie wojna?

(Ciąg dalszy).

Ale w odrodzenie to, nie wierzy dziś sama Serbia. Naród serbski wie dobrze, że na politykę o większym zakroju porwać się obecnie nie może, bo licha gospodarka Obrenowiczów a gorsza jeszcze obecnego króla Piotra, doprowadziła kraj do ekonomicznego i moralnego bankructwa, do rozluźnienia się wewnętrznych stosunków i do zdemoralizowania armii. A chociaż król Piotr i nazwany następca tronu licząc na pomoc Anglii i poparcie Rosyi prą do wojny z Austryą, by w wojennym haosie zagłuszyć rzucone hasło usunięcia dynastyi i ogłoszenia rzeczypospolitej, to naród serbski wojny tej nie pragnie, a z tąd prawdopodobieństwo że rozwaga weźmie górę i uspokoji rozpalone zmysły. — Koalicya Serbów z Chorwatami i Turkami w krajach okupowanych i w Kroacyi jest tylko mrzonką, gdyż religijny i narodowy antagonizm tych trzech narodowości nie dopuści do zacieśnienia się węzłów, tam bowiem gdzie prawosławie odwieczną walkę z katolicyzmem toczy, a islanowi grunt z pod nóg usuwa, nie może być nigdy zrozumienie wspólnych interesów. Że zaś z tego tytułu opozycya bośniacka nie złączy się z niezadowoloną Serbią, brak będzie tej ostatniej puktu oparcia się w Bośni lub w Kroacyi.

Gdy już stosunki serbsko-chorwackie wykluczają obecnie możność wojny na półwyspie bałkańskim, to tem bardziej wykluczyć ją musi polityka europejska. Wojną z Japonią i domową rewolucyą znękana Rosya jak długo się nie wyleczy z ran i nieuporządkuje wewnętrznych stosunków — wojny pragnąć nie może. Wprawdzie Izwolski po ogłoszeniu anneksyi rozdarł Austryę na sztuki, budując państwo Wielkoserbskie i łącząc Galicyę i Czechy z Rosyą, ale gabinet paryski wczas go ostrzegł, że ten podział Austryi to dowcip Greya, skierowany nie przeciw tej ostatniej lecz przeciw samej Rosyi i przeciw potędze Niemiec, bo pierwszym i ostatnim celem Anglii jest zniszczenie potęgi germańskiej i osłabienie Rosyi, a dążąc do niego, sama wojny unika ale nie skąpi zabiegów by ją pośrednio wywołać. — Anneksya Bośni i Hercegowiny nadawała się więc najlepiej do tego, by rozbudzić w Serbach i w ich dynastyi nie ziszczone pragnienia, pchnąć ich do wojny z Austryą, a tem samem wywołać wojnę Austryi z Rosyą. — Ale też z drugiej strony poważną troską Niemiec i Francyi jest sprzymierzeńców swych przed wojną uchronić, powodując szybkie załatwienie sprawy pogodzenia się Austryi z Turcyą jako jedynie za utratą dwóch prowincyi poszkodowaną, bo wojna Austryi z Rosyą pozostać by musiała w każdym razie bez rezultatu, wywołując jedynie szalone osłabienie jednej i drugiej, a rozwiązałaby ręce Anglii do działania w Persyi, do zadania ostatniego ciosu strupieszałej Turcyi i zajęcia Konstantynopola.

Gdy zaś sprawa anneksyi załatwioną zostanie wypłaceniem odszkodowania Turcyi, przestanie być już sprawą europejską i odpadnie wszelki powód dla mocarstw do mieszania się w sprawy bałkańskie. — Serbia pozostanie zatem udosobnioną, a choćby zrozpaczony Tron serbski wypowiedzeniem wojny chciał ogólny zamęt wywołać i przez to coś zyskać, nie będzie mógł na nikogo liczyć, bo jedyny sprzymierzeniec któryby Serbii wówczas pozostał tj. Czarnogóra, z powodu własnej niemocy potrzebnego poparcia nie da. Przegrana zaś wojna — zmiecie i strawi znienawidzone dzisiaj dynastye Karageorgiewiczów i czarnogórskich Nicyuszów — a nemezye dziejowe za brutalny mord Belgradzki w dniu 10 czerwca 1903 dokonany na ostatnim Obrenowiczu królu Aleksandrze — i za ograbienie własnych poddanych przez księcia Nikitę, święcić będzie swój tryumf. — D. c. n.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.
„WAWEL“
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9 II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

Towarzystwo „WIELKOPOLAN“ pod opieką św. Wojciecha.

W dniu 18-go stycznia nastąpiło ukonstytuowanie się wydziału stowarzyszenia „Wielkopolan“. Skład jego jest obecnie następujący: Prezes Józef Filipowski, zastępca prezesa: Władysław Wąsowicz, skarbnik: Melchior Wiśniewski, sekretarz: Ludwik Przewoźny. W poczet doradców Wydziału weszli: Ks. Prof. Sylwester Binek, pani Błeszyńska, Karol Maćkowski, Kazimierz Junk. Do komisyi kontrolującej: Władysław Poturalski i Bronisław Bobkiewicz, zaś jako delegatów na Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ wybrano: Władysława Wąsowicza i Karola Maćkowskiego.

Dziewięciomiesięczny okres istnienia Towarzystwa Wielkopolan w Krakowie przyczynił się przedewszystkiem do bliższego zapoznania się zamieszkałych tutaj ziomków z pod zaboru pruskiego. W tym celu urządzał „Wydział“ co wtorek pogadanki towarzyskie, dzięki którym liczba członków doszła przy końcu roku z 25 do 66. Ażeby pomiędzy członkami a wydziałem panowała ściślejsza wymiana zdań, postanowił nowy Wydział w miejsce pogadanek urządzać posiedzenia, na których każdemu członkowi jest dozwolonem stawianie wniosków itp. Na zebraniu takiem będzie kasyer Towarzystwa „Wielkopolan“ odbierał wkładki miesięczne, przyczem się członków uprzejmie uprasza, by takowe regularnie co miesiąc uiszczali, w przeciwnym razie racyonalny rozwój Tow. jest niemożliwym. Wszystkie posiedzenia odbywać się będą punktualnie o godzinie 8¼ wieczorem przy ulicy Karmelickiej l. 4. I. p. Wzniosły swój cel okazało Tow. urządzeniem dnia 14 lutego przedstawienia amatorskiego i zabawy, z której czysty dochód przeznaczonym został na kolonie wakacyjne dla dziatwy z Wielkopolski, przybywającej latem do Galicyi. Towarzystwo starać się będzie o największą ilość odczytów popularno-naukowych, aby wszyscy ziomkowie mogli z nich korzystać. Niech każdy Wielkopolanin, pragnący pomnożyć swoją wiedzę, gorliwie na te wykłady uczęszcza, aby powróciwszy kiedyś do swej dzielnicy, mógł oświecać innych w czystym języku ojczystym.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Bank Polskiego Związku Narodowego został otwarty dla członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ w dniu dzisiejszym, Wszelkich wyjaśnień co do wkładek i pożyczek udziela Sekretaryat „Polskiego Związku Narodowego“ codziennie od 6—8 wieczorem.

Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego“ odbyło się 11-go b. m. Po uchwaleniu zmiany statutu, do Rady Nadzorczej weszli: Prof. Dr. August Sokołowski jako przewodniczący, Ks. M. Kądzioła jako zastępca przewodniczącego, St. Sulikowski, Ludwik Gronięcki jako sekretarz i Melchior Wiśniewski jako zastępca sekretarza. Do komisyi kontrolującej weszli: Kazim. Junk, Władysław Poturalski i Władysław Slatowski. Następnie zatwierdzono wybór Dyrekcyi w osobach: Radcy Dra M. Nartowskiego, Jana Kądzioły i Stanisława Karlińskiego.

Rada Nadzorcza „Banku Polskiego Związku Narodowego“ oznaczyła 5 procent od wkładek na książeczki oszczędności.

Dom Polskiego Związku Narodowego. Posiedzenie Komitetu budowy Domu Polskiego Związku Narodowego odbędzie

się dzisiaj o godzinie 8-mej wieczór w mieszkaniu prezesa „P. Z. N.“ Radcy Dra Nartowskiego przy ul. Wiślnej L. 9. II. p.

Upodlenie. W środę, 26 stycznia, przypadła 50-ta rocznica urodzin cesarza Wilhelma II. Społeczeństwo polskie naturalnie zignorowało ten jubileusz wrogiego rządcy, prasa zbyła go krótkiemi notatkami. Olbrzymie więc oburzenie powszechnie wywołał fakt, że polska „Gazeta katolicka“, wychodząca w Poznaniu, zamieściła w dzień jubileuszu na pierwszej stronicy dziennika portret cesarza, a pod nim następujący przypisek: „Błogosławieństwo Ci“! We środę obchodzi cesarz Wilhelm II-gi 50-tą rocznicę swych urodzin. Z tej okazji cały naród (!) rodośnie oczekuje uroczystego dnia, aby oddać swemu cesarzowi i królowi najserdeczniejszy hołd.

I my łączymy się naszemi uczuciami z wszystkimi wiernymi obywatelami kraju, który w tak wspaniały sposób (!) rozwija się dzięki mądremu panowaniu Wilhelma II.

Niech Pan Bóg otacza naszego cesarza swą opieką, a rządom Jego niech udziela swego błogosławieństwa“.

W tym samym numerze omawia „Gazeta Katolicka“ ustawę o zgromadzeniach, zabraniającą używać języka polskiego! Nic więc dziwnego, że społeczeństwo postanowiło bojkotować „Gazetę katolicką“, że dziwią się powszechnie, iż mogła to napisać gazeta polska do tego katolicka.

Dla wielu wystąpienie to „Gazety katolickiej“ dziwnem nie jest. Wszak wiedzieć należy, że część duchowieństwa polskiego w Poznańskiem, prowadzi politykę germanizacyjną, byle tylko rząd był dlań łaskawym.

Dwukoronówki. Niebawem pojawią się w Austryi i na Węgrzech srebrne dwukoronówki, które od jednokoronowej monety różnić się będą tylko wielkością i cyfrą. Nowa moneta będzie miała na celu zastąpić używane dotąd guldeny. Obecnie już obieg guldenów zmniejsza się ustawicznie, gdyż monetę ową bank austryacki przyjmuje wprawdzie lecz już nie puszcza w dalszy obieg. W ten sposób powoli dwukoronówka będzie wypierała z obiegu dawny gulden, a dopiero wówczas zapanuje wyłącznie, jeśli się okaże od niego wygodniejsza. Dawne guldeny przerabia się obecnie w mennicy na jedno i pięciokoronówki.

Nowe dwu koronówki będą nieco lżejsze od dawnych guldenów, ważyć będą mianowicie 10 gramów, podczas gdy gulden waży 12.3 gr. Według ustawy, nikt nie może bzć zmuszony do przyjęcia więcej niż 50 koron w srebrze przy jednorazowej wypłacie, podczas, gdy przy wypłatach dawnymi guldenami niema żadnych ograniczeń. Nowa ta moneta na początek będzie wybita w sumie 50 milionów.

Pierwszy opłatek. Dzięki niezmordowanej pracy Ks. Dra A. Podwina, który przed kilku laty położył silne podwaliny pod katolicką organizacyę dorożkarzy krakowskich, przed rokiem zawiązało się w łonie „Polskiego Związku Narodowego“ stowarzyszenie woźniców, do którego niebawem wpisało się kilkunastu właścicieli. Istniejące już stowarzyszenie przemysłowe właścicieli, uznało po całych latach odosobnienia, że czas najwyższy do podania ręki woźnicom. I rzeczywiście dzięki taktownemu postępowaniu prezesa dorożkarzy krakowskich p. Bartosika a zrozumieniu doniosłości sprawy przez p. Kmiecika, jako starszego stow przem. właścicieli, w dniu 18-go z. m. po raz pierwszy zasiadły rodziny właścicieli dorożek i woźniców przy jednym stole, pod jednym dachem. A wśród nich kapłan katolicki! Przepiękne jego słowa trafiły do głębi każdego ze zgromadzonych a pełne słowa Bożego przemówienie, nie prędko ujdzie z pamięci, bo stało się zawiązkiem zgody, jaka się rodzi w wielkiej rodzinie chrześcijańskiej, gdy chlebem bożym kapłan katolicki łamie się z jej członkami i sieje tą miłość, jakiej szafarzem uczynił go sam Bóg. To też nic dziwnego, że toast wniesiony na jego cześć przez prezesa „Polskiego Związku Narodowego“ wywołał gorący entuzyazm, zrozumienie ważności chwili, napełnił serca wszystkich gorącą dla Niego wdzięcznością i należną Mu czcią! Nie mniejszą zachętą do pracy stało się uznanie wypowiedziane przez Niego dla pracy „Polskiego Związku Narodowego“ na niwie społecznej, kiedy wniósł toast na jego pomyślność i rozwój w ręce prezesa Radcy Dra Nartowskiego. Nie wiele, lecz z głębi serca płynących wskazówek, głęboką znajomością stosunków społecznych i ducha narodowego nacechowanych, musiały trafić do serca każdego i musiała zaponować ta miłość, jaką daje, i dać może tylko... rodzina! To też otwarły się usta, przemawiali ci, co dotąd jeszcze nie mieli szczęścia złamać się chlebem bożym z kapłanem, co dotąd tylko słuchali. Piękne słowa p. Kmiecika, śliczny toast na część żon i dzieci właścicieli i dorożkarzy, przez p. Knawę wypowiedziany a zdrowie wypite przez p. Bartosika na cześć właścicieli do rąk p. Kmiecika, dopełniły reszty. Przemówienie p. Barwińskiego, który dla organizacyi kładzie znaczne zasługi i składka urządzona na dom „Polskiego Związku Narodowego“ przez p. Gollenhoferową dowiodły, że dorożkarze krakowscy wstąpili na drogę prawdziwego rozwoju i postępu, ocknęli się z dotychczasowej niewoli i zrozumieli, że na równi z innymi są obywatelami.

Piękna a serdeczna zabawa po opłatku, przeciągła się do późnej godziny, w której z żalem opuszczono progi „Polskiego Związku Narodowego“, dążąc do codziennej pracy.

Wyrok opinii publicznej. W ubiegłym miesiącu Rada miasta Krakowa zamianowała fizykiem czyli naczelnym lekarzem w mieście, Dra *Janiszewskiego*, zasłużonego wiele i znanego z gorliwej pracy w Zakopanem. Tak stanowisko opróżnione przez Dr. Wilkosza, powszechnie cenionego lekarza, wchodzi obecnie człowiek, mający za sobą jedynie pracę bogatą w skutki, inteligencyę i wysoką wiedzę. Piękne świadectwo wystawiła sobie tym wyborem Rada miasta, poszła bowiem za głosem opinii publicznej i mimo silnej protekcyi kontr-kandydata Dra Schaittra — nie dała się sprowadzić, z prawej drogi a tem samem wskazała, że na takie stanowisko wybranym być może jedynie człowiek, któremu nie są obce szlachetniejsze porywy serca i ducha! Wyrok ten odbił się silnym głosem w Krakowie — wywołał entuzyazm i żywą uciechę, wywołał radość u biednych, radość u sierot. A że wyrok ten, to ostracyzm, to wiemy wszyscy!

Okropny wypadek na polowaniu. Podczas polowania w Turwii. majętności p. Zygmunta Chłapowskiego, odbytego w ubiegłym miesiącu zastrzelił Pan Zygmunt Chłoprzez nieszczęśliwy wypadek młodego p. Mańkowskiego z Brodnicy. Śmierć nastąpiła w godzinę po wypapku.

Adam hr. Krasiński. Społeczeństwu polskiemu i całej — można śmiało powiedzieć — Polsce ubył obywatel niezwykły i pod każdym względem czcigodny. Przed dwoma tygodniami zmarł na Riwierze włoskiej Adam hr. Krasiński, wnuk wielkiego poety, Zygmunta Krasińskiego. Zmarł w 38 roku życia na nieubłaganą chorobę płuc. Ożeniony był z Wandą hr. Badeniówną, córką Ekscel. Kazimierza hr. Badeniego z Buska

Hr. Adam, człowiek wszechstronnie wykształcony, ogromnej kultury duchowej, zaznaczył się — co rzecz rzadka u arystokraty i magnata dzisiejszego — zaszczytnie na wszystkich polach publicznego życia Polski. Osobiście był doktorem praw, autorem cennej pracy naukowej o kwestyi chłopskiej w Polsce w XVIII. w., następnie wydawcą i redaktorem znakomitego czasopisma „Biblioteka warszawska.“ Głównie z inicyatywy hr. Adama powstało słynne dziś w ziemiach polskich Sanatoryum dla chorych na płuca w Zakopanem. Ś. p. zmarły miał wyjątkowo hojną rękę dla wszelkiej biedy ludzkiej.

Śmierć jego obudziła żal powszechny i powszechna cześć i żal towarzysza mu do grobu.

Erazm Jerzmanowski. Zmarły w ubiegłym tygodniu ś. p. E. Jerzmanowski w Prokocimie obok Podgórza, który własną pracą i zapobiegliwością dorobił się milionowego majątku, zrobił na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie **milionową fundacyę.** Odnośny ustęp testamentu brzmi: „Po zgaśnięciu dożywocia ma przypaść cały kapitał **1,200.000** koron, dożywociem obciążony, na własność utworzyć się mającej fundacyi nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, której to fundacyi zasady postanawiam następujące: Co roku ma być wypłacona jedna nagroda pieniężna w wysokości $^{9}/_{10}$ części całego dochodu z majątku fundacyjnego Polakowi, względnie Polce, urodzonemu, względnie urodzonej w granicach z r. 1772 religii rzymsko-katolickiej, który, względnie która przez swe prace literackie, naukowe, lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby, nagrodzić się mającej należy do Akademii Umiejętności w Krakowie, do której też należy zarząd majątkiem fundacyjnym. W zamian za trudy, z tem połączone, jak niemniej na pokrycie kosztów tej administracyi, otrzymać ma Akademia Umiejętności w Krakowie pozostałą $^{1}/_{10}$ dochodu z kapitału fundacyjnego. Akademia Umiejętności w Krakowie ma się do roku po mej śmierci oświadczyć, czy gotowa obowiązek powyższy przyjąć, gdyż w przeciwnym razie własność tego kapitału przejdzie na ustanowionych sukcesorów. To samo ma się stać, jeśliby fundacya ta zniesioną została“.

Dalsze ustępy obejmują zapisy dla matki Kamilii Jerzmanowskiej (liczącej 86 lat, mieszkającej w Warszawie) dla siostrzenicy Maryi Romany z Gołembowsklch Mieszczańskiej, dla siostrzeńca Stanisława Gołembowskiego i dla bratanka Władysława Jerzmanowskiego. Na rzecz istniejącej w Warszawie przy ulicy Tarczyńskiej XXXIII-ej ochronki imienia rodziców zmarłego Franciszka i Kamilii Jerzmanowskich obejmuje testament zapis w kwocie **50.000** rubli, z tem, że kwota ta wpłacona być ma warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności pod warunkiem, że się zobowiąże procenta od tej sumy używać jedynie na tę ochronkę i pozostawić nadal obecną nazwę ochronki. Testament, ogłoszony przez notaryusza Dra Tadeusza Starzewskiego, znajduje się w jego kancelaryi; stąd przedłożony będzie sądowi krajowemu w Krakowie, jako instancyi spadek przeprowadzającej. Pogrzeb ś. p. Erazma Jerzmanowskiego odbył się we środę dnia 10 b. m. o godzinie wpół do 10 rano z Prokocima. O godzinie wpół do 11-tej od rogatki podgórskiej niepzeliczone tłumy towarzyszyły złożeniu zwłok wielkiego filantropa i prawdziwego obywatela-polaka na cmentarzu krakowskim.

Związek Przyjaciół Drzewek, utworzony w ubiegłym roku przy „Polskim Związku Narodowym“ rozwija się pomyślnie. Wiosenne prace około sadzenia i pielęgnowania drzewek owocowych muszą poprzedzić teoretyczne pouczenia. To też Związek uprosił p. Gabryla, kierownika zakładu doświadczalnego „Glinka“, by wypowiedział szereg odczytów.

Program na miesiąc luty w czwartki jest następujący: 4 lutego od 4—5 w salach „Polskiego Związku Narodowego“ Karmelicka 4. I, p. odczyt na temat: „O rozmnożeniu drzew i krzewów owocowych łącznie z wiczeniami praktycznemi z zakresu uszlachetniania drzew owocowych“. 11 lutego 4—5 — o prowadzenia drzew od chwili ich uszlachetnienia do czasu uformowania koron. Demonstracye w zakładzie „Glinka“ (Wycieczka). — 18 lutego: O sadzeniu drzew na stałe w ogrodzie i ich pielęgnowaniu. 25 lutego: Krzewy owocowe i ogólne uwagi, dotyczące hodowli drzew karłowych.

Na wszystkie odczyty członkowie za okazaniem legitymacyi mają wstęp wolny — nieczłonkowie płacą 10 hal.

Kurs „Esperanto“ elementarny urządza Tow. „Esperanto“ od poniedziałku 8 bm. Opłata za cały kurs wynosi 3 korony. Po skończeniu kursu elementarnego odbędzie się kurs wyższy, z którego osoby przystępujące do Tow. w charakterze członków zwyczajnych korzystać mogą bezpłatnie. Wpisy w salach „Polskiego Związku Narodowego“ przy ul. Karmelickiej l. 4. I. p. między godz. 5—8 wieczór.

Nakładem Cechu piekarzy krakowskich wyszła interesująca książka pod tytułem: „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej. Na podstawie ksiąg i dokumentów tego cechu tłomaczył dr. Franciszek Bardel“. Ciekawy ten wyciąg ze starodawnych dokumentów cechowych opisuje wiernie życie piekarzy w czasach średniowiecznych i współczesnych. Książeczka ta jest do nabycia po cenie 60 hal.

W książeczce tej mieszczą się ilustracye, przedstawiające starodawne zabytki krakowskiego cechu piekarzy.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Niespodziewane zamknięcie parlamentu z powodu karczemnej obstrukcyi posłów, podziałało na wszystkie stronnictwa dodatnio. Nagła przerwa w pobieraniu tłustych dyet jest nauką dla tych, co wrzaskiem i hałasem uniemożliwiają wszelkie poważniejsze obrady.

Wiedeń. Z powodu zamknięcia parlamentu, nie wnet załatwiona będzie sprawa ubezpieczeń powszechnych i innych pierwszorzędnej wagi ustaw społecznych. Rekonstrukcya gabinetu powstrzymuje jeszcze przywódców stronnictw od wyjazdu z Wiednia. Polowanie na teki ministeryalne w całej pełni.

Konstantynopol. Ustawa między Austryą a Turcyą jeszcze nie podpisana, gdyż ta ostatnia rząda pewnych zmian, które są pierwszorzędnej wagi dla Austryi. Bojkot towarów austryackich trwa dalej.

Belgrad. Rząd z powodu swoich żądań wygórowanych traci stale poparcie Anglii i Rosyi. Zbrojenia trwają dalej.

Berlin. Do przyjazdu króla angielskiego Edwarda przywiązują tutaj bardzo wielkie znaczenie polityczne.

Rzym. Trzęsienia ziemi w Messynie powtarzają się ciągle z różnem nasileniem.

Petersburg. Rząd obstaje stanowczo przy utrzymaniu całej swojej propozycyi co do sumy odszkodowania przez Bnlgaryę dla Turcyi, która pod groźbą Rosyi odstępuje już od regulacyi granicy bułgarskiej.

Wiedeń. Izba posłów będzie zwołaną ponownie w połowie marca. Mówią jednak, że kontyngent rekruta będzie załatwiony na mocy §. 14.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

15. lutego — poniedziałek — godzina 8. wieczór — posiedzenie komitetu budowy domu „Polskiego Związku Narodowego“ w mieszkaniu prezesa Radcy Dra M. Nartowskiego przy ul. Wiślnej l. 9. II p.

16. lutego — wtorek — godzina 8. wieczór — Zgromadzenie „Wielkopolan“.

17. lutego — środa — godz. wpół do 8 wieczór — posiedzenie wydziału Stow. „Katolicka Przyjaźń Krakowska“.

17. lutego — środa — godzina 9½ wieczór — posiedzenie Wydziału „Katolickiego Stowarzyszenia dorożkarzy“.

19. lutego — piątek — godzina wpół do 8-mej wieczór — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członkow:

„Stowarzyszenia Wielkopolan“.
„Stow. woźnych instyt. finansowych“.
„Katolickiej Przyjaźni krakowskiej“.
„Zjednoczenia kolejarzy“.
„Kat. Stowarzyszenia dorożkarzy“.
„Stowarzyszenia służby kościelnej“,
„Kasy pogrzebowej“.
„Katolickiego Stowarzyszenia węglarzy“.
„Związku przyjaciół drzewek“.

Na porządku sprawy bardzo ważne.

19. lutego — wtorek — godzina 8. wieczór — Zgromadzenie „Wielkopolan“.

NADESŁANE.

Każda katolicka Restauracya, Kawiarnia lub Czytelnia prenumerująca „Wawel“ ma prawo do sześciokrotnego bezpłatnego umieszczenia swojego anonsu.

Wydawnictwa

„Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie.

1. „Polski Związek Narodowy“, jego cel i znaczenie . . 12 hal.
2. Przyjaciele drzewek . 30 hal.
3. Przyjaźń krakowska i jej dzieje . . 30 hal.
4. Kobieta, jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej . . . 40 hal.

Do nabycia wszędzie lub wprost w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie przy ulicy Karmelickiej l. 4. I. p. codziennie między 6—8 wieczorem.

„Polski Związek Narodowy“ zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że do zbierania wszelkich wkładek członków do poszczególnych Stowarzyszeń jest upoważnionym p. Adam Barwiński, obecnie gospodarz lokalu „P. Z. N“ przy ul. Karmelickiej L. 4.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Starostka. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.